



Redakcja: Beata Surmacz (dyrektor IEŚ), Tomasz Stępniewski (z-ca dyrektora IEŚ),
Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Aleksandra Kuczyńska-Zonik, Jakub Olchowski,
Konrad Pawłowski, Agata Tatarenko

Nr 221 (124/2020) | 17.07.2020

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Konrad Pawłowski

Serbia: protesty z powodu zapowiedzi zaostrzenia środków administracyjnych w walce z pandemią COVID-19 z kryzysem politycznym w tle

Wskutek zwiększającej się liczby zachorowań w Belgradzie oraz innych miastach Serbii władze państwa 7 lipca 2020 r. zdecydowały o zaostrzeniu środków administracyjnych w walce z pandemią. Zapowiedź wprowadzenia w stolicy części zniesionych ograniczeń doprowadziła do wybuchu masowych, kilkutysięcznych demonstracji, których tłem pozostawał przeciągający się, wewnętrzny kryzys polityczny. Jakkolwiek po kilku dniach protesty faktycznie wygasły, wydarzenia te pokazują, że zaledwie kilkanaście dni po wyborach Serbia znalazła się w fazie jednoczesnego kryzysu epidemiologicznego, rosnącego niezadowolenia społecznego oraz poważnego napięcia politycznego.

Zapowiedź przywrócenia części ograniczeń administracyjnych. Do wybuchu protestów doprowadziły bezpośrednio coraz bardziej alarmujące wiadomości nt. skali pandemii (zagrożającej wydolności całego systemu ochrony zdrowia) oraz konieczności przywrócenia części zniesionych wcześniej ograniczeń administracyjnych¹. Ich kulminacją stała się wypowiedź prezydenta Serbii Aleksandra Vučića, który 7 lipca 2020 r. stwierdził, że sytuacja epidemiologiczna w państwie poważnie się pogorszyła i wymaga szybkiej reakcji. Prezydent ogłosił, że od następnego dnia w stolicy obowiązywać będzie zakaz zgromadzeń publicznych, a od piątku do poniedziałku w Belgradzie – a wkrótce być może także w innych częściach państwa – ponownie wprowadzona zostanie godzina policyjna².

Wypowiedź ta zaskoczyła i zirytowała wielu Serbów. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy obywatele byli bowiem konsekwentnie zapewniani przez najwyższe organy państwa oraz lekarzy – członków zespołu kryzysowego ds. walki z pandemią, że władze kontrolują rozwój sytuacji, a epidemia została opanowana.

W odczuciu wielu Serbów wystąpienie prezydenta Vučića wzmocniło narastające przekonanie obywateli, że: władze są nieefektywne w walce z pandemią i ukrywają faktyczną skalę zachorowań, a wcześniejsze zniesienie części ograniczeń administracyjnych wynikało przede wszystkim z chęci przeprowadzenia wyborów i przedłużenia władzy Serbskiej Partii Postępowej (*Srpska napredna stranka*, SNS)³.

Kontekst polityczny. Nie ulega wątpliwości, że do wybuchu protestów pośrednio przyczyniły się także polityczna stagnacja i narastający kryzys wewnętrzny. Do eksplozji niezadowolenia społecznego doszło bowiem w napiętej

¹ Na początku lipca minister zdrowia Serbii Zlatibor Lončar ogłosił, że z uwagi na rosnącą liczbę zachorowań niektóre szpitale w Serbii wracają do „reżimu koronawirusowego”, oznaczającego tymczasowe przekształcenie w szpital zakaźny. Dodatkowo kompleks widowiskowo-sportowy „Štark Arena” w Belgradzie został zamieniony w szpital tymczasowy dla ok. 500 chorych. Na dzień 7 lipca 2020 r. sytuacja wyjątkowa wskutek punktowego wzrostu zachorowań została ogłoszona w 22 miastach i gminach Serbii.

² W Belgradzie odnotowuje się 70% całkowitej liczby zachorowań w skali całego kraju.

³ Już 22 czerwca 2020 r. – a więc dzień po wyborach – doktor Predrag Kon, członek sztabu kryzysowego ds. walki z pandemią, stwierdził, że z uwagi na wzrost zachorowań konieczne będzie przywrócenie części zniesionych ograniczeń administracyjnych.



atmosferze politycznej, kilkanaście dni po wygranych przez SNS wyborach parlamentarnych, samorządowych i prowincjonalnych, które zostały zbojkotowane przez największe partie opozycyjne (zob. [„Komentarze IEŚ” nr 212](#)).

Organizacja, uczestnicy i forma protestów. Jakkolwiek wokół demonstracji niemal od razu pojawiło się szereg pytań, teorii spiskowych i wątpliwości, słuszne wydaje się stwierdzenie, że protesty, które rozpoczęły się wieczorem 7 lipca w Belgradzie, wybuchły spontanicznie – krótko po zapowiedzi wprowadzenia w stolicy części zniesionych wcześniej ograniczeń administracyjnych⁴.

Protesty te miały niezorganizowany i chaotyczny charakter. Nie istniał formalny organizator demonstracji, a informacje o protestach wysyłane były przez zwykłych obywateli z profili w sieciach społecznościowych i dystrybuowane za pośrednictwem Internetu. W swej istocie był to zatem pozbawiony wyraźnego przywództwa „bunt obywateli”, w jakimś sensie sprowokowany działaniami władzy. Obywatele ci demonstrowali swą frustrację, złość i sprzeciw na ulicach Belgradu oraz kilku innych miast Serbii (m.in. w Nowym Sadzie, Niszu i Kragujevacu).

W protestach uczestniczyli, niezależnie od siebie, dwie grupy osób. Pierwszą i zdecydowanie większą grupę stanowili zwykli obywatele (młodzież, studenci, ludzie w średnim wieku itd.), którzy opowiadali się za wyłącznie pokojową formą protestu i otwarcie sprzeciwiali się jakimkolwiek aktom przemocy (wezwania do nieulegania prowokacjom dystrybuowane były za pomocą sieci społecznościowych).

Drugą, zdecydowanie mniejszą grupę stanowiły osoby o chuligańskiej i kibicowskiej proveniencji, które w czasie trwania spokojnego protestu dołączały do zgromadzonych obywateli, a następnie – wbrew woli większości demonstrantów – dążyły do radykalizacji demonstracji oraz bezpośredniej, fizycznej konfrontacji z policją. Protestujący spokojnie obywatele zdecydowanie odcinali się od prowokatorów (nierzadko osoby te były przez nich fotografowane w celu udokumentowania, że zwykli obywatele nie mają nic wspólnego z ulicznymi aktami przemocy).

Wyraźną polaryzację oraz faktyczną wrogość między dwiema grupami pokazał protest przed budynkiem Zgromadzenia Serbii w dniu 9 lipca 2020 r., kiedy większość demonstrantów siedziała na ziemi, pokazując w ten sposób, że jest to pokojowy protest obywatelski, a osoby dążące do aktywizacji protestu były wzywane do zachowania spokoju okrzykami „usiądź!”.

Jakkolwiek zdecydowana większość demonstrujących jednoznacznie opowiadała się za spokojną formą protestu, pierwsze demonstracje miały również charakter częściowo anarchiczny. W konsekwencji w centrum Belgradu dochodziło do bezpośredniej siłowej konfrontacji między agresywną częścią protestujących i policją, atakowaną kamieniami, butelkami i petardami (w stolicy pojazdy policyjne obrzucono także koktajlami Mołotowa). W Belgradzie i Nowym Sadzie miały również miejsce sporadyczne akty wandalizmu (np. w Nowym Sadzie demonstranci obrzucili kamieniami siedzibę SNS oraz wybili okna w budynku ratusza). O specyfice początkowych protestów świadczy fakt, iż w ciągu zaledwie kilku dni pomocy medycznej udzielono łącznie kilkudziesięciu cywilom i policjantom.

Cele protestów. Demonstracje pozbawione były wyraźnego celu politycznego. Były to przede wszystkim protesty *przeciwko* „reżimowi Vučića” i stanowiły kolejną odsłonę przeciągającego się, wewnętrznego kryzysu politycznego.

Ludzie zgromadzeni na demonstracjach – w zdecydowanej większości zwykli obywatele Serbii, opowiadający się za wyłącznie pokojową formą protestu – uczestniczyli w protestach z różnych powodów, demonstrując swój

⁴ Już wcześniej w Belgradzie doszło do krótkotrwałych, pokojowych protestów studenckich (2-3 lipca 2020 r.). Studenci sprzeciwili się wówczas zapowiedzi zamknięcia akademików, ogłoszonej 2 lipca przez prezydenta Vučića, który argumentował, że jest to działanie konieczne dla opanowania pandemii. Studenci sprzeciwili się powrotowi do domów w czasie sesji egzaminacyjnej. Pod presją demonstrujących studentów 6 lipca władze zmieniły decyzję i uznały, że studenci mogą pozostać w akademikach.



sprzeciw wobec: arogancji i manipulacji obecnej władzy; słabości systemu ochrony zdrowia i niekompetencji decydentów w zakresie walki z pandemią; trudnej sytuacji ekonomicznej; przesadnych regulacji administracyjnych, ograniczających normalny styl życia (powrót do tzw. normalności jest z pewnością ważny dla zdrowia psychicznego ludzi) oraz *last but not least* coraz bardziej autokratycznego systemu władzy w Serbii pod rządami SNS.

Większość uczestników demonstracji popierała ideę powołania nowego, odpolitycznionego sztabu kryzysowego ds. walki z pandemią, złożonego z niezależnych ekspertów, cieszących się zaufaniem społecznym.

Uczestniczący w protestach liderzy opozycyjnego bloku politycznego Sojusz dla Serbii (*Savez za Srbiju*, SzS) wskazywali z kolei na konieczność powołania rządu tymczasowego i domagali się przeprowadzenia przedterminowych wyborów, zapewnienia wolności mediów, uwolnienia aresztowanych oraz osądzenia policjantów, którzy w czasie tłumienia demonstracji wykazali się nadmierną przemocą wobec obywateli⁵.

Reakcja władz. W odpowiedzi na agresywne działania części protestujących w nocy z 7 na 8 lipca funkcjonariusze policji w wyposażeniu specjalistycznym, wykorzystywanym do walki z tłumem, podjęli zdecydowane działania przeciwko protestującym, w tym także biernym uczestnikom protestu (w celu rozpędzania zgromadzonych demonstrantów użyto m.in. gazu łzawiącego, pałek służbowych i innych środków przymusu bezpośredniego)⁶.

Wskutek użycia przez policję siły w ramach tzw. walki z tłumem obrażenia z rąk policjantów odnieśli także spokojni obywatele, ponadto kilku dziennikarzy mediów opozycyjnych oraz jeden z liderów politycznej opozycji – Boško Obradović. W ciągu tygodnia protestów policja zatrzymała ponad 150 osób, w tym także osoby, które protestowały pokojowo i nie atakowały funkcjonariuszy policji.

Prezydent oraz inni wysocy rangą urzędnicy państwowi konsekwentnie potępiali akty przemocy i wandalizmu, jakie miały miejsce w czasie demonstracji. Wskazywano również, że: demonstracje nie miały charakteru spontanicznego i stały za nimi środowiska profaszystowskie i ekstremistyczne, które tylko czekały na dobry moment do wywołania zamieszek; agresywne zachowania demonstrantów były niedopuszczalnym atakiem na demokrację i miały na celu obalenie legalnie wybranych władz państwa na drodze bezprawnego przewrotu politycznego; policja broniła stabilności i demokracji, a podjęte przez nią działania były konieczne i wymuszone przez agresywne zachowanie chuliganów i kryminalistów; demonstracje miały na celu utrudnienie wznowionego dialogu między Serbią i Kosowem. Argumentowano także, że opozycja polityczna (SzS) chciała wykorzystać problem pandemii w walce politycznej, a wzywanie obywateli do masowego udziału w demonstracjach w sytuacji nadal trwającej pandemii było „prerażające nieodpowiedzialne”.

Zarzuty opozycji. Uczestniczący w demonstracjach przedstawiciele partii i środowisk opozycyjnych jednoznacznie wskazywali, że za działaniami agresywnych prowokatorów stały w istocie same władze Serbii. Podkreślali także, że ataki grup chuliganów na funkcjonariuszy policji były wyreżyserowane i miały na celu sprowokowanie policji do rozproszenia tzw. tłumy agresywnego oraz użycia środków przymusu bezpośredniego wobec pokojowo protestujących obywateli. Podkreślano również, że prowokacje chuliganów i nieselektywne działania policji były nieprzypadkowe i miały na celu: rozproszenie zgromadzonych demonstrantów, zastraszenie

⁵ Przywódcy SzS nie odgrywali roli kierowniczej w organizacji protestów, a część demonstrujących odnosiła się do nich obojętnie lub faktycznie się od nich odcinała.

⁶ Wielu Serbów było faktycznie zaszokowanych aktywnymi działaniami policji, rozpędzającej spokojnie stojących demonstrantów. Wzmocniona obecność na ulicach Belgradu oddziałów prewencji, policji konnej i policyjnych samochodów opancerzonych oraz prezentowane w mediach zdjęcia, jak policjanci biją pałkami protestujących, przywołały dawno niewidziane obrazy z lat 90. – z demonstracji przeciwko reżimowi prezydenta Slobodana Miloševića.



i zniechęcenie zwykłych obywateli do udziału w protestach oraz skompromitowanie słusznym protestów społecznych i ich uczestników.

Argumenty opozycji politycznej sprowadzają się zatem do stwierdzenia, że nieformalne, ale widoczne, skoordynowane akcje chuliganów i policji wobec demonstrujących miały na celu stłumienie faktycznego protestu obywatelskiego. Wskazuje się również, że zdecydowane działania policji wobec pokojowo protestujących obywateli były w istocie demonstracją siły obecnego obozu władzy (SNS), a Serbia pod rządami prezydenta Vučića zmierza w stronę państwa autorytarnego i policyjnego.

Spekulacje medialne. Nagły wybuch demonstracji oraz agresywna forma protestu stały się powodem szeregu pytań i wątpliwości, dyskutowanych w serbskich mediach. Zostały one pogłębione, kiedy prezydent Vučić na konferencji prasowej 8 lipca 2020 r. w bardzo enigmatyczny sposób stwierdził, że za protestami stoją nie tylko serbskie środowiska ekstremistyczne i profaszystowskie, ale także „czynnik zagraniczny” (*inostrani faktor*), tj. służby specjalne innych państw.

Dywagacje nt. zewnętrznego zaangażowania w organizację protestów podchwyciły serbskie media bliskie obozowi obecnej władzy, które poza przytaczaniem daleko nieprzekonujących opinii dotyczących możliwego zaangażowania kibiców chorwackich ze Splitu i władz Czarnogóry wskazywały także na tradycyjnego sojusznika Serbii – Rosję. Spekulacje dotyczące rzekomego zaangażowania Rosji w protesty zostały wzmocnione, kiedy prezydent Vučić odwołał zaplanowane na 8 lipca spotkanie z ambasadorem FR Aleksandrem Bocanem-Charczenką.

Wnioski. Wybuch masowych protestów w Belgradzie, a później także w kilku innych miastach Serbii, sprowokowały niekonsekwentne działania władz państwowych w walce z pandemią COVID-19. Władze te wprowadziły w marcu bardzo rygorystyczne ograniczenia administracyjne (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 154](#)), które zostały zniesione w maju. Po czerwcowych wyborach władze chciały ponownie przywrócić część ograniczeń. Do wybuchu oburzenia społecznego doprowadziło także narastające przekonanie, że rządzący ukrywają prawdziwą skalę pandemii, a uprzednie zniesienie ograniczeń miało przede wszystkim na celu umożliwienie przeprowadzenia wyborów i przedłużenie władzy SNS.

Kolejne już protesty w Serbii stanowiły przejaw narastającego, tłumionego i autentycznego niezadowolenia społecznego oraz wyraz kolektywnego i indywidualnego *votum* nieufności części obywateli dla instytucji państwa, rządzącej SNS oraz szefa tej partii i prezydenta Serbii Aleksandra Vučića, oskarżanego o konsekwentną presję na przeciwników politycznych, „przejęcie” instytucji państwa oraz poważne nadużycia demokracji.

Na przestrzeni tygodnia na demonstracje przychodziło coraz mniej uczestników (setki, a nie tysiące osób) i protesty te faktycznie wygasły. W Belgradzie i Nowym Sadzie obecnie mają miejsce niewielkie, pokojowe demonstracje, których uczestnicy (kilkadziesiąt osób) domagają się uwolnienia osób zatrzymanych w czasie protestów.

Wskutek bojkotu ostatnich wyborów parlamentarnych przez największe partie opozycyjne, dalsza debata polityczna między władzą, przeciwnikami politycznymi i niezadowolonymi obywatelami będzie się odbywała na ulicach serbskich miast, a nie w Zgromadzeniu, kontrolowanym przez SNS.

Sugerowanie przez prorządowe media zaangażowania Rosji w organizację protestów wydaje się nieuprawnione. Zdecydowanie bardziej zasadne pozostaje stwierdzenie, że poprzez odwołanie się do mitycznego „czynnika zewnętrznego” prezydent Vučić z jednej strony minimalizuje rzeczywistą odpowiedzialność obozu władzy za wybuch faktycznego niezadowolenia obywateli, z drugiej zaś sprytnie gra argumentem rosyjskim w relacjach z Zachodem, wskazując, że proeuropejskie władze Serbii są celem zakulisowych ataków ze strony Rosji, wspierającej przeciwników politycznych obecnego obozu władzy, w tym serbskie organizacje radykalnej prawicy.